Rok VII. Kraków-Podgórze. Wtorek 30 Marca 1909 Nr. 72

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.



Prenumerata miesięczna w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi 1 kor. 50 hal.

Dzień rozstrzygający.

Wczorajszy dzień był dniem rozstrzygającym w sytuacyi na Bałkanie. Anglia, która po cofnięciu się Rosyi objęła rolę opiekunki Serbii, zgodziła się już także na propozycye bar. Aehrenthala w sprawie Serbii i zaniechała żądania, aby Austrya sprawę aneksyi poddała orzeczeniu konferencyi mocarstw. Dziś oczekiwany jest zbiorowy krok mocarstw w Belgradzie. Mocarstwa mają rząd serbski wezwać do złożenia w Wiedniu wymaganej przez Austryę deklaracyi.

Uprzedzając interwencyę mocarstw, minister wojny w Belgradzie zarządził już demobilizacyę. Na razie w Belgradzie panuje spokój, ale z prowincyi nadchodzą wieści o protestach ze strony wojskowości. Zanosi się na bunty wojskowe.

Skupsztyna zatwierdziła fakt abdykacyi królewicza Jerzego.

Jak po tych wszystkich rozczarowaniach ludności i po skandalicznej kompromitacyi sprawy serbskiej przez królewicza Jerzego, ułożą się stosunki w Belgradzie, najbliższe dni okażą. Spokój europejski jest na razie zapewniony; do wojny Austryi z Serbią nie przyjdzie, ale Serbia stać się może widownią domowych zawichrzeń, które będą wymagały interwencyi mocarstw.

Telegramy „Nowin".

Demobilizacya.

Belgrad. Ministerstwo wojny wydało rozporządzenie odwołujące powołanie na ćwiczenia wojskowe rezerwistów.

Anglia cofnęła się. — Interwencya mocarstw w Belgradzie.

Wiedeń. Na podstawie konferencyi ambasadora angielskiego z ministrem spraw zagranicznych bar. Aehrenthalem w sprawie kroków, jakie mają być przez mocarstwa podjęte w Belgradzie, przyszło do zupełnego porozumienia i mocarstwa dziś w poniedziałek przez swych zastępców w Belgradzie udzielą rządowi serbskiemu rady, aby złożył w Wiedniu deklaracyę, ułożoną między Austro-Węgrami a mocarstwami, a to w uzupełnieniu noty serbskiej, wystosowanej 14 bm. do rządu austro-węgierskiego. Łącznie z tem przyszło też z mocarstwami do zupełnej zgody w sprawie zniesienia artykułu 25 traktatu berlińskiego i odnośną do tego inicyatywę przedsięweźmie gabinet wiedeński u mocarstw w najbliższych dniach.

Belgrad. W ciągu dnia jutrzejszego spodziewają się doniosłych wydarzeń w Serbii.

Sytuacya jest uważaną za groźną. Znaczna część korpusu oficerskiego protestuje przeciw demobilizacyi i domaga się wojny. Zanosi się na bunty wojskowe.

Proklamacya króla w sprawie królewicza.

Belgrad. Wczoraj popołudniu wyszło nadzwyczajne wydanie dziennika urzędowego z następującą proklamacyą królewską do narodu serbskiego:

Król Piotr do narodu serbskiego! Syn mój ks. Jerzy dotychczasowy następca tronu widział się zmuszonym przedłożyć abdykacyę z praw i prerogatyw następcy tronu, jakie miał według konstytucyi krajowej, jako mój najstarszy syn i abdykacyę tę oznaczył jako nieodwołalną wolę. Dlatego ja postanowiłem po wysłuchaniu mojej Rady gabinetowej w obecności prezydyum skupsztyny, oraz prezydentów Rady państwa i trybunału kasacyjnego przyjąć abdykacyę następcy tronu Jerzego i przelać prawa i prerogatywy następcy tronu wraz z prawami pierworodztwa zgodnie z konstytucyą kraju, na mojego młodszego syna Aleksandra i proklamować go następcą tronu.

Podając to do wiadomości narodu serbskiego błagam o błogosławieństwo boże dla mojego królewskiego domu i dla mych poddanych. *Piotr.*

Proklamacyę konsygnowali wszyscy ministrowie.

Dziennik urzędowy ogłasza dalej protokół onegdajszej Rady ministeryalnej, pismo abdykacyjne, pismo odręczne króla do prezydenta gabinetu Nowakowicza oraz oświadczenie skupsztyny, przyjmujące do wiadomości tę zmianę w następstwie tronu.

Skupsztyna zatwierdza abdykacyę królewicza Jerzego.

Belgrad. Skupsztyna przyjęła wczoraj do wiadomości wszystkimi głosami przeciw jednemu młodoradykała Markowicza protokół onegdajszej Rady koronnej w sprawie abdykacyi następcy tronu Jerzego na rzecz ks. Aleksandra. Markowicz protestował przeciw postępowaniu skupsztyny, które sprzeciwia się konstytucyi. Ponieważ skupsztyna mimo tego protestu obradowała, abdykacya następcy tronu Jerzego jest już faktem dokonanym.

Spokój w Belgradzie.

Belgrad. Proklamacyę królewską przyjęto w mieście obojętnie. Miasto przedstawia zwykły niedzielny wygląd. Wszędzie panuje spokój i porządek i nie odbywają się ani manifestacye ani zgromadzenia. Wiadomości dzienników zagranicznych o nadzwyczajnych zarządzeniach wojskowych w Belgradzie są zupełnie bezpodstawne.

Projekt wyodrębnienia Chełmszczyzny gotowy.

Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało i złożyło gabinetowi projekt utworzenia gubernii chełmskiej z Chełmem jako miastem gubernialnem. — Projekt ma za celu utworzenie gubernii z przeważającą ludnością rosyjską. Chełm będzie przyrównany do miast rosyjskich i będzie się rządził autonomicznie na podstawie ustawy z 1892 r. W sferze sądowej i wojskowej gubernia chełmska ma być zaliczoną do okręgu warszawskiego, w sferze zaś oświaty do okręgu kijowskiego. Polacy nie posiadający własności ziemskiej pozbawieni zostają prawa nabywania w gubernii chełmskiej ziemi, należącej do innej narodowości. Rosyanie nabywający ziemię, która przedtem znajdowała się w rękach Polaków korzystają z pewnych ulg, pomiędzy innemi na pewien przeciąg czasu są uwalniani od płacenia podatków. Językiem wykładowym w szkołach jest wyłącznie język rosyjski z wykluczeniem zupełnem języka polskiego i litewskiego. Wprowadzenie samorządu ziemskiego odracza się do chwili zreformowania tej instytucyi.

„Teatr powszechny" w Krakowie.

Rozmowa z dyrektorem Rygierem.

Wobec zainteresowania, jakie wywołał fakt objęcia teatru „ludowego" w Krakowie przez b. dyrektora teatru poznańskiego, p. B. Rygiera, redakcya nasza wysłała dziś współpracownika celem zasięgnięcia informacyj o planach nowego dyrektora. Współpracownik nasz pisze:

„Dyrektor Rygier jest człowiekiem ujmująco grzecznym i sympatycznym. Dowiedziawszy się o celu mej wizyty, zaprosił mię do swego gabinetu, ozdobionego piękną biblioteką, złożoną z doborowych dzieł, gdzie rozpoczęliśmy pogawędkę o teatrze ludowym. Zaznaczywszy na wstępie, iż objęcie dyrekcyi teatru ludowego przez dyrektora p. Rygiera, w Krakowie powitano bardzo sympatycznie, zapytałem, czy p. Rygier rozpocznie swe przedstawienia w budynku przy ulicy Rajskiej, w takim stanie go pozostawiając, jak obecnie, czy wprowadzi może pewne ulepszenia.

— Ależ oczywiście, dokonam różnych ulepszeń — odrzekł p. Rygier — wszak widownia i scena przedstawiają obecnie nieestetyczny widok. — Postaram się o powiększenie sceny i przyozdobienie widowni. Siedzenia, które są nieco obecnie niewygodne, trzeba zreformować. Martwi mię tylko powała widowni, zbyt nizko opuszczona, której nie będzie można podwyższyć, gdyż wiązania dachu na to nie pozwalają. Chybaby się mury podniosło, o czem nie ma co myśleć, gdyż taka przeróbka pociągnęłaby za sobą ogromne koszta. — Kłopot miałem z dekoracyami, gdyż nie mogę znaleźć dekoratora. P. Spitzner, dekorator miejskiego teatru, nie ma czasu na wykonywanie dekoracyj dla mnie; zwracałem się z propozycyą również do p. Balka, dekoratora lwowskiego teatru, ale dał mi również odmowną odpowiedź z powodu braku czasu.

Dowiedziałem się jednak, że w Wiedniu można nabyć gotowe, eleganckie dekoracye, w tych więc dniach pojadę i przywiozę ich spory zasób do Krakowa.

— Czy p. dyrektor myśli na stałe zainstalować się w teatrze przy ul. Rajskiej?

— Bynajmniej. — Dążę do wybudowania stałego budynku na teatr ludowy. P. architekt Zawiejski już przed 2 laty wykonał plany na teatr taki, wszystko jednakże dotychczas pozostaje w projekcie. Przed dwoma jeszcze laty oświadczył mi pan prezydent Krakowa, iż gmina chętnie dałaby plac pod budowę dla ludowego teatru. Otóż ja mam taki projekt: Ponieważ sam mogę się przyczynić do budowy tylko w drobnej części, gdyż na więcej mi fundusze nie pozwalają, więc możnaby zaciągnąć pożyczkę hipoteczną na grunt i dołożywszy do niej, wybudować gmach; lub możnaby skłonić kilku kapitalistów, aby dali odpowiednią kwotę na ten cel, gdyby teatr dobrze prosperował. Koszta byłyby nie wielkie, koło 100.000 K. Za granicą stawiają piękne budynki teatralne, za taką kwotę, urządzone z możliwą eleganeyą.

— Czy nazwę „Teatr ludowy", trochę nieodpowiadającą istocie rzeczy, zostawiłby p. dyrektor?

— Nazwa ta wydaje mi się niestosowną, gdyż nie mamy ani repertuaru w naszej literaturze ludowego, ani publiczności, którąby taki repertuar pociągał. „Teatr ludowy" jest teatrem tanim, ale dla mieszczan i miejskiej wogóle publiczności. Ponieważ powinien skupiać wszystkie sfery miasta, którym będę się starał swym repertuarem zadośćuczynić, pod każdym względem, więc jabym raczej zmienił nazwę na „Teatr powszechny" i o taką zmianę poczyniłem już starania.

— Zupełnie słusznie. Wspomniał p. dyrektor o repertuarze; czy mógłbym wiedzieć, w jakim zakresie i stylu myśli p. dyrektor prowadzić repertoar?

— Będę się starał o repertuar doborowy, składający się z tragedyj klasycznych, z dramatów poważnych autorów i wielkich dramatopisarzy, z komedyj, z wodewilów i z operetek. Sądzę bowiem, że operetki nie da się wyeliminować z teatru ludowego. Publiczność jego, składająca się przeważnie z ludzi pracy, potrzebuje w wolnych chwilach wytchnienia i rozrywki. Wybredniejszą publiczność będę się starał zadowolić rzeczami poważnymi.

— Czy personal dotychczasowy naszego teatru lud. zostaje i w przyszłym teatrze? Sądzę, że nie ma sił dostatecznych do zrealizowania w całości tak szeroko pomyślanego repertuaru, jak zamyśla to uczynić p. dyrektor.

— Jutro właśnie rozpocznę pertraktacye z artystami. Myślę z dawnych zostawić pp.: Modzelewskiego, Poleńskiego z żoną, Turskiego, Cholewicza i Sarnowskiego. Z reszty artystek pozostanie tylko p. Zielińska, jedyna obecnie podpora teatru lud., przepracowana, gdyż musi występować i w dramacie i w wodewilu i operetce, wogóle wszędzie. Jej do pomocy muszę przybrać drugą i trzecią artystkę do podobnych ról. Właśnie pertraktuję z artystami z Królestwa Pol. i ze Lwowa, z którymi już pozawierałem ugody. Dokładny spis mej przyszłej trupy będę mógł podać Szan. Redakcyi dopiero za parę dni. Z pp. Czermańską i Brzozowską, wodewilistkami, właśnie pertraktuję. Nie mogę wielu członków obecnego teatru zatrzymać, gdyż to słabe siły, przeważnie rutyniści, w dodatku zmanierowani. O młodszych nie ma co i mówić...

— Wracając jeszcze do budowy przyszłego teatru, gdzieby go stawiał p. dyrektor?

— Proponowano mi trzy place: Kleparski, na Wielopolu obok cyrku „Edisona" i Jabłonowskich. — Jeden z nich mam wybrać i umotywowanie, dlaczego ten wybrałem, przesłać magistratowi. Uważam rynek Kleparski za najodpowiedniejszy, boję się tylko, że za blisko teatru miejskiego, coby było przeszkodą z powodu obawy wzajemnej konkurencyi. Plac na Wielopolu może być także stosowny, gdyż dzielnica ta wskutek trzeciego mostu na Wiśle ma zapewniony piękny rozkwit. Plac Jabłonowskich zupełnie się nie nadaje wskutek położenia przy samym obwodzie miasta.

— Kraków z niecierpliwością oczekuje otwarcia Pańskiego teatru, które zapewne nastąpi w pierwszych dniach po 1 kwietnia?

— Przedstawienia trupy p. Poleńskiego skończą się, myślę, 30 b. m. Moje poprawki i adaptacye budynku przy ulicy Rajskiej potrwają przeszło tydzień, pierwsze więc przedstawienie teatru pod moją dyrekcyą wypadnie na święta Wielkanocne. — Ponieważ przedstawieniu na pierwszy dzień świąt mogłyby władze kościelne sprzeciwić się, więc dopiero w drugie święto otworzę swój teatr.

— Oby szczęśliwa ręka p. dyrektora raz już postawiła naszego „kopciuszka" na takim poziomie artystycznym na jakim stać powinien.

— Zależeć to będzie od poparcia naszej publiczności.

Pożegnałem sympatycznego gospodarza z optymistyczną wiarą, iż teatr powszechny w Krakowie rozwinie się pomyślnie".

TEKLUSIA.

(Z niedoli przystojnej służącej).

Siedziałem kiedyś wieczorem u cioci, popijając herbatkę, kiedy weszła służąca i ozwała się krzykliwym, jak zwykle głosem:

— Proszę pani, Teklusia przyszła.

— A to ją zawołaj tutaj — rzekła ciocia.

— Co to za Teklusia? — spytałem zaciekawiony, jako, że każde żeńskie imię nie przechodzi u mnie bez wrażenia.

— Nie pamiętasz jej? Przed paru laty służyła u mnie, ta przystojna blondynka.

— Aha, już wiem.

W tej chwili weszła Teklusia. Rzeczywiście dziewczyna przystojna, jedna z tych wiejskich piękności, podbijająca mężczyzn świeżością i czerstwością.

— Jak się masz Tekluś — przywitała ją ciocia.— Cóż weselisko będzie wnet?

— Jakto? — Teklusia za mąż wychodzi? — spytałem.

— A jakże. Cóż to, taka przystojna dziewczyna nie miałaby wyjść za mąż?

Teklusia spojrzała na mnie dziwnie smutnym wzrokiem.

Dopiero teraz spostrzegłem, że ma oczy podbite i opuchnięte, jakby od płaczu.

— A za kogóż wychodzisz? — pytam zwracając się do niej.

Zamiast niej odpowiedziała mi ciocia:

— Widzisz, że Teklusia ogromnie się zmieniła od czasu, jak do mnie przyszła ze wsi. Wykształciła się, chodzi sobie, jak widzisz po miejsku, nauczyła się ładnie mówić, to też nic dziwnego, że sobie znalazła kawalera. Jest nim jakiś maszynista z ludowego teatru. Co do mnie, to odradzałam jej takie zamęście, ale Teklusia tak się w nim zakochała, że jej tego wyperswadować nie mogłam.

— Juści, teatr to rzecz niepewna, a jak człowiek niema posady, to się żenić nie powinien — ozwałem się, robiąc minę doświadczonego filozofa.

— Naturalnie — mówiła dalej ciocia. — Ale jak się Teklusia uparła, no, niech wychodzi za mąż. Kiedyś kupowałam z nią nawet pierścionki zaręczynowe.

— Więc to już wesele na pewne postanowione? — wtrąciłem.

— Na pewne.

Teklusia, która dotychczas stała ze wzrokiem spuszczonym w ziemię, zaczęła naraz żałośliwie:

— Ale gdzie tam będzie, moja pani!

— Jakto, cóż się stało?

— Ii, prosze pani, co chłop, to bunewot! Wie pani, jak on mie urządził? Wybierał odemnie piniądze, to na to, to na owo, kiedyś wziął pargnaście reńskich, bo miał dać na zapowiedzi, ale jak wziął, tak już się nie pokazał wiencej.

I biedaczka zaczęła płakać.

— No no, nie płacz — pocieszała ją ciotka. — Jak zapowiedzi wyszły, to on się tu wnet zjawi i jeszcze będziemy tańcowali na weselu.

— Zjawi się, a jeno — odparła Teklusia na pół z płaczem. — Ja poszłam do księdza, spytać się, co z temi zapowiedziami, a ksiądz mi powiedzioł...

I zaczęła łkać.

— No, cóż ci powiedział? — spytałem zniecierpliwiony, przeczuwając już przykrą prawdę.

— Powiedział, co ten mój narzeczony już jest żonaty...

— Takie buty!? — rzekłem. — Ale przecież wiesz, jak się nazywa?

— Juści, że wiem. Mało to piniendzy odemnie wyciągnął? O, ja nieszczęśliwo!

Rozpłakała się biedaczka na dobre.

Ciocia milczała przez chwilę, ja także milczałem, wreszcie ozwałem się wściekły:

— A to szubrawiec! Powinnaś go oddać w ręce policyi.

— A widzisz, a nie mówiłam ci — ozwała się i ciocia — nie odradzałam ci go? Nie chciałaś słuchać.

— Tak, jak on mi się tyle razy przysięgał, że ino ze mną się ożeni, to co ja miała robić? Ale ja go każę aresztować, niech zgnije w kryminale za moją krzywdę!

— Powinnaś to zrobić, żeby łajdaka nauczyć rozumu.

— Ja już była u inspektora z policyi, on mi obiecał, że go zaaresztuje. Ale co ja mam robić dalej, biedno, nieszczęśliwo?

— Ano cóż, pieniędzy, które od ciebie wyłudził, już nie dostaniesz, to pewne — powiedziała jej ciocia — będziesz miała i ty nauczkę, żeby nie wierzyć każdemu, kto ci się oświadczy. Wyjść już za niego nie wyjdziesz.

— Anibym nie chciała już za takiego oszusta — wtrąciła.

— No więc. On najwyżej sąd go ukarze. Ale tobie nic z tego nie przyjdzie.

— A niechta. Niech gnije w kryminale za moją krzywdę!

* *

Ileż to takich Teklusi można by wyszukać w Krakowie!

SZCZURY.

Szczury, jeśli się gdzie zagnieżdżą i rozmnożą, stają się prawdziwą plagą. Departament rolniczy Stanów Zjednoczonych ogłosił w tych dniach alarmującą odezwę, wzywającą do walki ze szczurami. Niema gorszych szkodników od szczurów — czytamy w tej odezwie — a do tej pory nie wynaleziono żadnego skutecznego środka ku ich tępieniu. Statystyka nie wykazuje wprawdzie dokładnie ogromu szkód wyrządzanych przez te gryzonie, ale pobieżne obliczenia pozwalają twierdzić, że rok rocznie w Ameryce ofiarą żarłoczności szczurów padają tysiące korcy pszenicy i zboża, wartości około 200 milionów koron. Ale szczur hołduje nie tylko wegetaryańskiemu trybowi życia; pożera wszystko, co znajduje na swej drodze. — Wgryza się do magazynów koronek, dywanów, rękawiczek, jedwabiu — i straszne zrządza spustoszenia. Ogryza nawet przewody elektryczne i staje się często przyczyną pożarów.

Napada z niesłychaną zajadłością na różne zwierzęta; ptactwo domowe, nawet gołębie w gołębniku cierpią ogromnie z powodu szczurów, wypijających jaja, pożerających młode, niezdolne do lotu ptaki. — Nadto szczury stają się bezpośrednimi rozsadnikami chorób, które przenoszą od domu do domu, z miasta do miasta. A płodność ich jest tak niezmierna, że niepodobna dać sobie z nimi rady. Samica rzuca co dwa lub trzy miesiące 10—14 młodych, które w krótkim czasie po urodzeniu wychodzą same na żer. I w ten sposób jedna para szczurów może w przeciągu lat trzech powołać do życia więcej niż 20 milionów tych szkodliwych gryzoniów; w czwartym roku byłoby ich już 100 milionów. Oczywiście tysiące młodych ginie, ale pozostaje ich zawsze dość przy życiu, aby stały się straszną z roku na rok groźniejszą klęską. Amerykański departamet rolniczy postanowił temu kres położyć; chce podjąć walkę ze szczurami w radykalny sposób, obmyśleć nowe metody tępienia. W tym celu zwraca się do wszystkich wynalazców, żądając przedłożenia nowych pomysłów i środków.

Także w Indyach rząd angielski, zwłaszcza z powodu niebezpieczeństwa szerzenia się dżumy, ogłosił krucyatę przeciw szczurom. W Bangalur, mieście w Indyach Wschodnich, urządzono energiczną obławę na szczury. Rezultat tej obławy jest nader pomyślny, przeszkodził bowiem znacznie rozszerzaniu się dżumy, przy której rozprzestrzenianiu się szczury odgrywają główną rolę. Według oficyalnych doniesień, w przeciągu jednego roku struto 21.500 szczurów, 108.774 schwytano i zabito. W przeciągu tego czasu śmiertelność ludności spadła o 40 prc., a liczba wypadów śmierci była najniższą od czasu, kiedy po raz pierwszy w roku 1898 zaraza się pokazała.

U nas w Europie szczury nie stały się jeszcze tak groźną plagą, niemniej właściciele domów, składów i magazynów, w których szczury się zagnieździły, mają dość kłopotu z temi gryzoniami.

Wystawa aeroplanów.

W Londynie otwarto w tych dniach pierwszą angielską wystawę aeronautyczną w Olympiahall. Aczkolwiek publiczność bardzo się nią interesuje i licznie ją zwiedza, pisma fachowe nie przypisują jej większego znaczenia praktycznego. Wystawione okazy są, jej zdaniem, jakby wypchane ptaki w muzeum; można dokładnie zbadać każde ich piórko, ale nie ma się stąd pojęcia o ich życiu. A przeważna liczba wystawionych okazów, zwłaszcza wszystkie angielskie aeroplany, nie próbowały dotąd nawet unieść się w powietrze. — Egzamin praktyczny złożyły tylko nieliczne maszyny francuskie. Ogółem wystawiono 14 aeroplanów naturalnej wielkości, w tem dziesięć biplanów, machin o dwu płaszczyznach, umieszczonych ponad sobą wedle typu Wilbura Wrighta i Farmana. — Dwupłaszczyznowce pod wieloma względami okazały się lepsze od jedno-płaszczyznowców, które, aczkolwiek osiągają większą szybkość, mogą się krócej utrzymać w powietrzu i spadają zwłaszcza nierówno i niepewnie. Jedna z wystawionych maszyn ma cztery płaszczyzny, jeszcze inna „Ornithopter" próbuje w szeregu płaszczyzn rozwiązać problem lotu ptaka

Obok tych aeroplanów wystawiono znaczną liczbę małych modeli. Te są już prawie całkiem bez znaczenia. W czasach, kiedy problem maszyny latającej uważano za ideę w rodzaju kwadratury koła lub *perpetuum mobile* oświadczył Lilienthal, pierwszy poplecznik maszyn cięższych od powietrza, że bardzo łatwo jest konstruować aparaty, które będą się wznosić w powietrze, mając mały ciężar; przy nieznacznem powiększeniu go, nie poruszą się z miejsca. Podobnych wynalazków jest wiele na londyńskiej wystawie, niektóre modele są tylko z grubsza sklejone i dowodzą zupełnej ignorancyi twórców. Na niektóre patrzy z ironią nawet publiczność, gdy wskutek kręcenia korbą wykonują dziwne, beznadziejne ruchy.

Bardzo interesujące są dwa wielkie latawce, wystawione za zezwoleniem angielskiego ministerstwa wojny. Przymocowane cienką liną stalową do poruszającego się szybko wózka, unoszą się w powietrze wraz z koszem, w którym siedzi człowiek. Przy rekognoskowaniu ruchów armii nieprzyjacielskiej lub terenu mogą one oddać wielkie usługi.

Co do Wrighta zawiodły nadzieje arangerów wystawy, w ostatniej chwili odmówił on udziału i nie nadesłał swej machiny. Atrakcyą humorystyczną raczej jest balon, którym Wellmann miał odbyć podróż do bieguna północnego. Podróż ta, reklamowana niezmiernie w pismach amerykańskich, nie doszła do skutku, rzekomo z przyczyn od podróżnika niezależnych, w rzeczywistości zaś dlatego, że w ostatniej chwili uląkł się przedsięwzięcia; jako jedyna pamiątka pozostał balon, znajdujący się obecnie na wystawie londyńskiej.

Obok okazów wystawowych znaleść można wiele prospektów i ofert, zwłaszcza na wypróbowane aeroplany. Najmniejszy aeroplan ze zwykłym motorem samochodowym o sile 18 koni, można nabyć już za cenę 5000 koron; aeroplan z lekkim silnym motorem najnowszego systemu kosztuje 12.000 koron; maszynę Wrighta ofiarują angielscy ajenci za 28.000 kor.

Mój gospodarz.

(Obrazek z krakowskiego bruku).

Mój gospodarz jest bardzo porządnym obywatelem i patryotą. Chodzi do Wenzla i do Hawełki sumiennie co wieczór, daje centa do puszki weterana ze „Szkoły Ludowej", jest członkiem „Harmonii" etc. etc. To też ja żadnego człowieka na świecie (oprócz jednej kobietki) tak nie kocham jak swego gospodarza.

Człowiek to dobrze zbudowany, okrągło, zamaszyście, jak na właściciela realności przystało. Nosi złoty łańcuch na pękatym brzuchu, parę pierścionków na grubych palcach, w zimie futro na plecach i filcowe buty — słowem człowiek to bardzo elegancki i... przystojny, ale niestety, bardzo nieszczęśliwy w miłości. On proszę państwa ożenił się nie z panną, nie z wdową, ani nawet nie z rozwódką, ale... z czterema tysiącami guldenów.

W dodatku do tych czterech tysięcy musiał zabrać do swego mieszkania na dolę i niedolę czterdziestoletnią piękność, która ma na twarzy podłużnej, ze szpiczastą brodą i głęboko wciętemi usteczkami trzysta pięćdziesiąt jeden dołków po jakiejś, przepraszam za wyrażenie, ospie, przebytej w panieńskim okresie dokwitania.

Z czterema tysiącami i z tym dodatkiem zaczął mój gospodarz — gospodarować, kupił kamienicę, która oszacowaną była na 50 tysięcy. Rozumie się gotówki dał tylko cztery tysiące, reszta dług.

Pan Bóg mu poszczęścił. Lokatorów zawsze miał dość, bo i komfort w jego kamienicy nielada. Schody wygodne tak, że nóg nie potrzeba wcale podnosić. Wydeptali je tak do spodu lokatorowie i wierzyciele, naprzykrzający się tym lokatorom. Korytarze i sienie bardzo często oświetlone księżycowem światłem. Pawilony dyskretne dają taką wygodę, o jakiej nawet na łonie natury marzyć nie można. A pokoje! Mój gospodarz jeden pokój poprzepierzał na cztery kawałki. To bardzo lokatorów wbija w dumę, bo... mieszkają w czterech pokojach.

Mój gospodarz jest bardzo względny dla swoich lokatorów. Po czynsz fatyguje się zawsze sam do każdego z nich punktualnie każdego pierwszego o godzinie 6-tej rano. Co za usłużność, nieprawdaż?

Mój gospodarz bardzo rzadko podwyższa czynsze, tj. tylko w wielkiej ostateczności: 1) gdy ma płacić kwartalną ratę do Banku, 2) gdy każe wyszorować schody, 3) gdy lokatorowi bocian przyniesie dziecko. 4) gdy się w dachu dziura zrobi, 5) gdy zarządza pobielenie frontu kamienicy, 6) gdy odnosi do kasy podatek, 7) w innych nadzwyczajnych wypadkach.

Rozumie się, to bardzo rzadko się zdarza, a w każdym razie nie mniej, jak siedm razy na rok.

Za te wszystkie zalety, za dobroć serca i wyrozumiałość, lokatorowie na każde imieniny przysyłają mu różne upominki, jak szpagat i kostkę cukru, pudełko pluskiew, nałapanych w jego własnej kamienicy, a nawet posyłają mu anonimowe powinszowania.

Przy ostatnich wyborach mój gospodarz należał do komisyi wyborczej. Zeszłego roku był wylosowany na sędziego przysięgłego. Obecnie krząta się około swojej kandydatury do Rady miejskiej, a może nawet do Sejmu.

— Czy jest w Krakowie porządniejszy gospodarz — powiada często do lokatorów, wizytując ex offo stosunki sanitarne w pomieszkaniach — jeszcze w życiu mojem ani jednego lokatora nie wyrzuciłem na bruk!

I słusznie się chlubi. Nikogo nie wyrzucił jeszcze sam, własnoręcznie, ale sądownie wiele razy.

Powiada raz do mnie w sekrecie:

— Ja, proszę pana, wynajmuję jeden kawalerski pokoik w mieście dla mojej kuzynki, uważa pan, kuzynki. Niema pan pojęcia, co to za łotr ten gospodarz. On mi co miesiąc czynsz podwyższa o 2 korony. Ej, żebym ja go tak dostał na lokatora do siebie. Odpłaciłbym mu się, żeby go krew zalała. A nie wygadaj się pan czasem przed moją żoną o tem mieszkaniu i o tej kuzynce.

Żałuje biedak strasznie swej szczerości, bo ile razy przysłał mi bilet z podwyższeniem czynszu, zaraz odpisałem na drugiej stronie:

„Zgadzam się, ale powiem żonie o tej kuzynce".

I na takie *dictum* mój gospodarz cofa swoje rozporządzenie.

To ogromnie porządny i poczciwy człowiek, szlachetny obywatel. Dlatego ja go bardzo kocham i przy najbliższej kadencyi do ciał parlamentarnych będę się strasznie rozbijał za jego kandydaturą.

Niech żyje mój gospodarz, aż do samej śmierci!

Szczęście.

Szczęście jest nieme, więc zazwyczaj
Cichutko się do domu wkrada,
Człowiek się o niem dowiaduje
Wtedy, gdy już go nie posiada.

Szczęście jest ślepe, nigdy nie wie.
Gdzie, kiedy, w jakie wstąpi wrota?
Jednemu: wszystko! nic — drugiemu!
Niesprawiedliwą jest — ślepota!

Szczęście jest głuche — tak rozgłośnie
Przyzywam je do swej zagrody,
A ono kroczy tuż koło mnie,
Wyniośle — na pałaców schody.

Szczęście jest chrome... Upragnione,
Tak wolno idzie do człowieka:
Zniedołężnieje, zestarzeje,
Nim się nareszcie go doczeka

Szczęście — kompletnym jest kaleką
A przecież prężą swe ramiona
I takbym tego niedołęgę
Mocno przycisnąć rad do łona!

K. Z.

Z KRAJU.

Pogrzeb śp. hr. Wojciecha Dzieduszyckiego. Pogrzeb zmarłego męża stanu odbył się wczoraj w Jezupolu przy uczestnictwie tłumów włościan i licznego grona dygnitarzy. Wśród obecnych był minister Dulęba, namiestnik Bobrzyński, liczni posłowie itd. Mszę żałobną odprawił ks. arc. Bilczewski.

Po nabożeństwie rozpoczęły się egzekwie; odprawiło je najpierw duchowieństwo obrządku grecko-kat., następnie ks. arcyb. Teodorowicz w asystencyi ormiańskiego kleru, wreszcie arcyb. Bilczewski z duchowieństwem obrządku rzym.-katolickiego.

Po egzekwiach przemówił w podniosłych słowach ks. arcyb. Teodorowicz, poczem Sokoli wynieśli trumnę do rodzinnego grobowca, położonego tuż przy kościele.

Nad otwartą mogiłą przemówił marszałek hr. Badeni, żegnając zmarłego imieniem kraju. Następnie wygłosili mowy: wiceprezydent Izby posłów Zazvorka po czesku, b. minister kolei Witek po niemiecku imieniem stronnictwa chrześc.-społ., prezes czeskiego klubu katolickiego Hruban, Słowieniec styryjski poseł Benkowicz imieniem klubu słowieńskiego po słowieńsku, prof. dr Antoni Górski imieniem Koła polskiego, rektor Uniw. lwowskiego Mars, oraz prof. Dembiński imieniem wydziału filozoficznego tego Uniwersytetu.

Następnie złożono zwłoki na wieczny spoczynek.

Z Krzeszowic. (*Ofiary powodzi*). Z powodu roztopów wiosennych rzeki Krzeszówka i Miękinka wezbrały bardzo znacznie. Onegdaj wyjechał do Krzeszówki pod kościołem woźnica celem napojenia koni — nagle woda rozerwała wóz na dwie części: przód z końmi wydostał się szczęśliwie na ląd, tył wozu wraz z woźnicą uniosła woda. Woźnica, niemowa, prosił o ratunek, wydobywając z piersi nieludzkie jęki i krzyki — niestety napróżno, bo obecni patrzyli się z brzega bezczynnie a jeden z tutejszych obywateli, kiedy go nakłaniali, by ratował biedaka, odrzekł, iż nie chce moczyć na sobie obuwia i odzieży. Woźnica ów utonął. Ciało nieszczęśliwego wydobyto z wody dopiero w tartaku hr. Tenczyńskich, gdzie zatrzymało się na palach.

W tymże samym czasie przejeżdżał przez Miękinkę tamtejszy wieśniak z synem. Woda wóz uniosła, zabierając z sobą nieszczęśliwego chłopca. Ojciec z załamanemi rękami stał na brzegu, wydostawszy się z wody, lecz syna wyratować już nie mógł.

Z Jaworzna. Z powodu 25 rocznicy pracy literackiej Wł. L. Anczyca urządził „Sokół" tutejszy d. 25 marca b. r. uroczysty obchód poświęcony pamięci autora „Kościuszki pod Racławicami". Wieczór rozpoczęło słowo wstępne i odczyt o Anczycu, wygłoszone przez p. Leona Patynę, nauczyciela. Prelegent nakreślił sylwetę popularnego dramaturga ludowego i wskazał na ideały, którym winniśmy hołdować w dniach dzisiejszych. Cały odczyt z werwą wygłoszony wywarł na słuchaczach jak najlepsze wrażenie.

Z kolei nastąpiły produkcye muzykalno-wokalne. Miejscowa orkiestra amatorska prowadzona dzielną batutą p. Wistrycha wykonała szereg poważnych utworów muzycznych. Grę sympatycznego zespołu cechowały należyte przygotowanie się do występu, precyzya w wykonaniu z powodu opanowania trudności technicznych i głębokie odczucie.

Deklamacyjną część wieczoru wypełnił nastrojowy, płomienny poemat Anczyca „Tyrteusz", wypowiedziany z przejęciem przez p. sędziego Lizaka. Piękny wieczór zakończono wystawieniem „Łobzowian". Sztuka była graną z życiem i w należytem tempie. Zwłaszcza część muzyczna, którą sprężyście dyrygował p. Lech wypadła bez zarzutu. Publiczność licznie zgromadzona nie szczędziła dzielnym amatorom zasłużonych braw i bisów.

Dyrekcya c. k. zawodowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach ogłasza konkurs na mające się opróżnić z początkiem r. szkolnego 1909/10 trzy rządowe stypendya przemysłowe po 20 koron miesięcznie dla uczniów.

Nadanie tych stypendyów nastąpi z dniem 1-go października.

Pierwszeństwo mają ci kandydaci, którzy będąc synami przemysłowców lub też robotników fabrycznych, pracują co najmniej od dwóch lat w zawodzie praktycznym, a nadto ukończyli z dobrym postępem co najmniej 2-klasową szkołę przemysłową uzupełniającą, a następnie ci, którzy wprawdzie nie ukończyli szkoły przemysłowej, lecz również przynajmniej przez dwa lata praktykowali w zawodzie ślusarskim i ukończyli co najmniej całkowitą naukę w szkole ludowej z dobrym postępem.

Podania, wystosowane do dyrekcyi szkoły ślusarskiej w Świątnikach, należy wnosić najpóźniej do dnia 20 kwietnia.

Do podania należy dołączyć: a) metrykę, b) świadectwo przynależności, c) świadectwo praktyki zawodowej, d) świadectwo wykształcenia szkolnego i e) świadectwo ubóstwa.

Rozprawa Siczyńskiego przed przysięgłymi we Lwowie, odbędzie się dnia 1 kwietnia br., we czwartek. Jak wiadomo najwyższy trybunał w Wiedniu odrzucił prośbę obrony Siczyńskiego o delegacyę sądu pozalwowskiego.

Studenci bandytami. Jak wiadomo, aresztowano w Kołomyi szajkę studentów, która od pewnego czasu

urządzała napady bandyckie na dwory i plebanie w powiecie. Owóż śledztwo prowadzone przeciw uwięzionym uczniom ruskim Drozdowskiemu, Homikowi, Bukojemskiemu, Wełyczce, którzy dopuścili się szeregu zorganizowanych napadów rabunkowych, wydaje **przerażające wyniki**. W spółce prócz wymienionych, brało udział kilku ruskich nauczycieli w okręgu, uczenice tamtejszego ruskiego seminaryum prywatnego i sporo ruskiej młodzieży. Na wieść o aresztowaniach uczestnicy zbiegli, między niemi u c z e n i c a seminaryum Iwaniszkówna, biorąca wybitny udział w szajce!

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na wtorek.

Teatr miejski: „W latarni".
Teatr ludowy: „Zmory galicyjskie".

Z teatru. Najgorsza to rzecz, jeżeli talent słaby, który nie posiada umiejętności realistycznego obrazowania życia, wymyśla niezwykłe konflikty psychologiczne i dramatyczne zawiłości. Powstają wtedy dziwolągi w rodzaju ostatniego utworu, który w sobotę odegrany został, a który nie kwalifikował się do wystawienia. — Doskonała gra artystów, pp. Sosnowskiego, Solskiej, Jednowskiego, Bończy, Stanisławskiego, Weycherta, Barwińskiej etc. nie zdołała powstrzymać upadku „W latarni".

W piątek mieliśmy do zapisania udatny debiut p. J u l i i R o m o w i c z jako Racheli w „Weselu" Wyspiańskiego. Korzystne warunki zewnętrzne, przyjemny głos i dobra dykcya, pozwalają rokować debiutantce pomyślną przyszłość na scenie.

Koncert p. Korolewicz-Waydowej odbędzie się w piątek dn. 2-go kwietnia w sali Starego Teatru. — Artystka odśpiewa aryę Eleonory z opery „La Forza del Destino" Verdiego i cavatinę z op. „Robert Dyabeł" Meyerbeera — obie z towarzyszeniem orkiestry, zaś pieśni Żeleńskiego, Noskowskiego, Paderewskiego, Karłowicza i Niewiadomskiego z towarzyszeniem fortepianu.

Pani Ottawowa, znana pianistka ze Lwowa, która objęła akompaniament, odegra także kilka utworów solowych. — Orkiestra wykona jeden z najpiękniejszych utworów Moniuszki „Bajka" i poemat symfoniczny „Les Préludes" Liszta, którego dzieł orkiestrowych u nas dotąd nikt nie wykonywał. P. Czyżowski, zachęcony gorącem przyjęciem „Mazepy", wykonanej na poprzednim koncercie, przygotowuje „Les Préludes", uznane za najcenniejsze dzieło tego mistrza.

W sferach teatralnych obiega wieść, która mocno niepokoi miłośników teatru, a mianowicie, iż z końcem bieżącego sezonu p. O r d o n-S o s n o w s k a opuszcza naszą scenę, przenosząc się do Warszawy, gdzie ofiarowano jej wielce korzystne warunki. Podobno także z p. S o s n o w s k i m są w toku pertraktacye, aby go skłonić do przeniesienia się do Warszawy. Ubytek tej znakomitej pary artystów byłby niepowetowaną stratą dla Krakowa — i mamy nadzieję, że powołane czynniki do tego nie dopuszczą.

Z teatru ludowego. Dwa ostatnie przedstawienia w teatrze ludowym: Jutro we wtorek odegrany zostanie 4-aktowy wodewil p. t. „Warszawa w nocy". — We środę odbędzie się ostatnie pożegnalne, a zarazem benefisowe przedstawienie dyr. A. Poleńskiego. Daną będzie 5-aktowa operetka p. t. „Pod gwiaździstą banderą", grana z nadzwyczajnem powodzeniem w teatrze ludowym.

Raut kursów im. dra A. Baranieckiego we czwartek 1 kwietnia br. Wobec możliwych omyłek, które mogły zajść przy wysyłaniu zaproszeń, osoby, które takowych nie otrzymały, zechcą zgłaszać się do kancelaryi rautu (kursa Baranieckiego Karmelicka 36 II p.).

Z sali odczytowej. Dn. 30 bm. o godz. 5 popoł. wygłosi prof. Uniw. Jag. dr Stanisław Estreicher odczyt w auli Collegii Novi na temat: „Walka z drożyzną mieszkań i mięsa w dawnym Krakowie". Odczyt odbędzie się na dochód Towarzystwa Oświaty ludowej.

Tennis. Sekcya sportowa krajowego Związku turystycznego podaje do wiadomości amatorów tennisu, że już od poniedziałku t. j. d. 29 b. m. można zgłaszać zamówienia w celu wynajęcia godzin gry. — Należytość za pojedynczą godzinę wynosi 2 kor. 40 hal., natomiast w abonamencie 2 kor. — Zamawiać można godziny z góry na miesiąc lub na cały sezon.

Wszelkich informacyi udziela, oraz zgłoszenia przyjmuje biuro krajowego Związku turystycznego (Rynek, Pałac Spiski, I p.) w godzinach urzędowych od g. 9—12 i od 3—6 codziennie.

Drugi zjazd balneologiczny polski odbędzie się w Krakowie w dniach 23 i 24 kwietnia b. r. Zjazd będzie miał charakter częścią naukowy, częścią przemysłowy.

Z „Sokoła". W sobotę 3 kwietnia, odbędzie się wiecznornica miesięczna, którą rozpocznie słowem wstępnem druh E. Kubalski; dalszy program składa się: Pani Prochownikowa, monolog żydówki, deklamacya, „Przygoda miłosna pana Sterna", monolog, solo tenorowe, „Maciek przed sądem", monolog (nowość), chór i orkiestra Towarzystwa. Cały program, prócz pogadanki, jest bardzo humorystyczny, co powinno zachęcić druhów do najliczniejszego udziału.

Wstęp wolny. Goście wprowadzeni przez członków Towarzystwa, będą mile widziani.

Kurs dla maszynistów, prowadzących lokomotywy, odbędzie się w c. k. państwowej szkole przemysłowej w Krakowie w miesiącach kwietniu i maju w 6-ciu godzinach tygodniowo.

Należy zgłaszać się osobiście lub listownie do dyrekcyi zakładu najdalej do 1 kwietnia b. r.

Z Pogotowia ratunkowego. Robert Beck, 26-letni robotnik w fabryce p. Zieleniewskiego, wracał wczoraj w podnieconym stanie do domu. Z nadmiaru animuszu uderzył Beck ręką w szybę jakiegoś okna parterowego i zranił się dotkliwie w prawą rękę. Ranę, długą na 2 ctm., opatrzono na stacyi ratunkowej. — Z powodu znacznego upływu krwi zemdlał Beck kilka razy w czasie opatrywania mu rany.

Także rybak. 13-letni Stanisław Kocik wspólnie z dwoma koleżkami kradł od dłuższego czasu różne łakocie i smakołyki z wystawy sklepu Sterngasta w Podgórzu. — Przemyślne smyki sporządzili sobie długi kij, na końcu którego znajdował się gwóźdź i w ten sposób stojąc na drugiej stronie chodnika ściągali z puszek różne towary. Kocika zamknęła policya.

Nieuczciwy subjekt. Policya aresztowała pomocnika handlowego Tomasza S. pod zarzutem kradzieży na szkodę pryncypała. S. utrzymywał stosunek z żoną jednego kolegi, panią Maryą K. i ten przez zazdrość rozpuścił pogłoskę, że S. ma dużo pieniędzy z niewiadomego źródła, które trwoni bez celu. Wszystko wiedząca policya dowiedziała się o tem i zamknęła S. do kozy.

Nieszczęsne kochanie. 23-letni robotnik z Prądnika Czerwonego, Antoni Noga, zrozpaczony brakiem wzajemności w miłości, zranił się dwa razy w okolicy serca jakiemś ostrem narzędziem. Głębokie rany opatrzyło mu tymczasowo Pogotowie i odwiozło rannego na klinikę chirurgiczną.

Kradzież z włamaniem. Nocy dzisiejszej zakradł się nieznany sprawca do sklepu masarskiego r. m. Bialika przy ul. Floryańskiej i skradł z podręcznej kasy sklepowej 800 kor. gotówką i znajdujący się tam rewolwer. Złodziej przelazł ponad kratkowemi drzwiami zamykającemi sklep od ulicy a następnie oderwał zamek od zamkniętej szuflady i zabrał całą jej zawartość. Policya wdrożyła poszukiwania.

Walne zgromadzenie „Sokoła" w Krakowie odbyło się wczoraj popołudniu. Do wydziału Towarzystwa zostali wybrani następujący druhowie na lat 3: dr. Berezowski Tadeusz, Kubalski Edward, dr. Rowiński St., dr. Staniszewski J., Staszczyk Adam, Szaynowski St., Zieliński St.; na rok jeden: Hopczyc Maryan, Janicki Julian, Świderski Adam. Do komisyi rewizyjnej: Armółowicz Jan, Barabasz Leonard, Radoń Karol. Do sądu honorowego: Buczkowski Adolf, Czubek Jan, Gerżabek Antoni, Sędzimir Zdzisław, Szurek Karol.

O przebiegu walnego zgromadzenia doniesiemy w następnym numerze.

„Sokół" w Podgórzu wybrał wczoraj na walnem zgromadzeniu prezesem dra Emilewicza, wiceprezesem art.-mal. W. Wodzinowskiego. Sprawozdanie zamieścimy w jutrzejszym numerze.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj popołudniu aresztowano w Sukiennicach 17-letniego doliniarza Franciszka Tschannera, w chwili gdy chciał wyciągnąć jednemu z przechodniów zegarek z kieszeni.

Policya aresztowała niejakiego Idziego Lisa z Gniazdowa (pow. Będzin), który zmieniał w jednym z tutejszych kantorów skradziony p. Starczewskiej z Królestwa 1000 rublowy list Tow. kred. ziem. w Królestwie. Paul S. zginęły w sierpniu u. r. 3 listy na 1000 rubli i 3 na 500 rubli. Jak się okazało, kradzieży tej dopuścił się prawdopodobnie Lis. Zostanie on odstawiony do sądu karnego.

Zwłoki topielca. W wydobytych z Wisły zwłokach wczoraj przez żołnierza pionierów, rozpoznano emerytowanego nadradcę sądowego, p. Bronisława Kawskiego, który wydalił się z domu przed południem, mówiąc, że wyjeżdża.

Zmarli. Józef Bielski, profesor gimnazyum w Jaśle przeżywszy lat 53, zmarł w Krakowie dnia 26 b. m.

Sabina ze Zrębowiczów S t r a d l o t o w a zmarła w Krakowie w 39 roku życia.

Ludomir Marceli Z u b r z y c k i, przeżywszy 21 lat, zmarł w Krakowie.

Cecylia J a c y n a zmarła w Krakowie w 95 roku życia.

Z krakowskiego bruku.

Wczoraj w południe, będąc na placu Wolnica, byłem świadkiem, jak kapral policyi schwycił za kark jakiegoś żydka i zawołał: pójdź, hyclu, na złoty jubileusz!

Ponieważ czas mi było wracać do miasta, więc przyłączyłem się do kaprala i do jego aresztanta i w ich towarzystwie maszerowałem ku gmachowi ekspozytury policyi w Podgórzu.

Przepis zabrania rozmawiać z aresztowanym, ale zato niema rygoru, któryby zabronił aresztowanemu gadać, co mu ślina przyniesie.

— Za co wun — mnie wzion? — ekskuzował się żydek przedemną — co ja komu zrobił, że ja stał i patrzał na baby, jak oni handlowały. Nu, nie wolno stojeć? nie wolno patrzeć? Moi ręcy ja miał w moi kieszeni... Że obok mnie stała ta gospodyni, to co ja temu mogę? Ona tak mnie przyciskała do straganu, taka gruba baba, że mi dech zadusiło... To ja ją odpychał trochy i ręką trafił na jej spódnicy, gdzie ona miała kieszeń. Nu, co ja temu winien, że ona tam akurat miała kieszeń i ona ji niezamkniła, że aż mi ręka tam wlazła... Czy ja w taki gewalt, gdzie jest tyle ludziów, mogę patrzyć na baby, gdzie ji odepchnąć, aby na kieszeni nie trafić? I zato ja został aresztowany.

Na moście Podgórskim rozstaliśmy się, a w południe reporter nasz przyniósł notatkę, z której wynika, że aresztowany na Wolnicy żydek był już za kradzież kieszonkową i za inne przestępstwa karany 31 razy. Kara 32-ga, jaka go obecnie czeka, oznacza zatem jeszcze coś gorszego, niż złoty jubileusz, którym mu groził policyant.

Sprawy bałkańskie.

Telegramy „Nowin".

Sytuacya w poniedziałek po południu.

Wiedeń. Tryumf dyplomacyi austryackiej jest niezaprzeczony. Dziś nastąpi interwencya mocarstw w Belgradzie — a nie ulega wątpliwości, że Serbia spełni wszystkie żądania Austryi. **Pokój jest zapewniony.**

Austrya da Czarnogórze „napiwek!

Wiedeń. W najbliższym czasie rozpoczną się rokowania bezpośrednie **między Austro-Węgrami a Czarnogórą** w sprawie zmiany § 29 traktatu berlińskiego, dającego Austro-Węgrom prawo wykonywania policyi morskiej w porcie czarnogórskim Antivari. Książę czarnogórski zapewne otrzyma pewną sumę pieniężną.

Co pocznie miły książę Jerzy?

Wiedeń. Panuje tu obawa, żeby książę Jerzy nie zechciał na czele **band rozpocząć wojny o sandżak** (z Turcyą i Austryą). Turcya w sandżaku czyni wielkie militarne zarządzenia.

Interpelacya w Sejmie węgierskim.

Budapeszt. Poseł Rakowszky zgłosił dziś w Sejmie interpelacyę do rządu: 1) Czy prezydent ministrów jest gotów udzielić wyjaśnienia o stosunku naszym do Serbii? 2) Czy prezydent ministrów gotów jest użyć wszelkich wpływów konstytucyjnych, aby obecnemu nieznośnemu stanowi koniec położyć, **albo przez utwierdzenie na stałe pokoju, albo przez możliwie szybkie rozpoczęcie wojny?**

Opinia Europy wobec zwycięstwa Austryi.

Londyn. „Times" ogłasza artykuł, w którym podnosi, że próba Niemiec, podjęta celem rozbicia porozumienia angielsko-francusko-rosyjskiego nie udała się, jak i usiłowanie zakłócenia porozumienia francusko-angielskiego.

Paryż. „Temps" ogłasza artykuł wskazujący, że Francya w przesileniu bałkańskiem postąpiła bez zarzutu i uczyniła zadość obowiązkom sojuszu z Rosyą. — Również Anglia stanęła po stronie Rosyi, ale Rosya sama z b y t n a g l e zaznaczyła, że nie pragnie wojny. Było to jej prawem, ale w czasie pertraktacyj, gdy się nie rzuca miecza na szalę, zawsze jest się stroną, która traci.

„Standard" powiada: Wiedeń wygrał partyę, Anglia słabemi kartami bardzo zręcznie grała.

„Daily Graphic" pisze: Sir Grey ustąpił w interesie pokoju europejskiego. Ofiary nie można było uniknąć. — Wiedeń miał wszystkie atuty w ręku i zagrał je bezwzględnie.

Londyn. „Daily Telegraph" pisze: Baron Aehrenthal odniósł teraz bezsprzecznie sukces dyplomatyczny, ale ileż to zwycięstwo kosztowało! — Trwałe i nie dające się już usunąć oziębienie stosunków między Niemcami i Austro-Węgrami z jednej strony a Rosyą z drugiej strony, ale nie koniec na tem: ani w Berlinie ani w Wiedniu nie mogą się teraz łudzić co do uczuć Serbów, Czechów, Chorwatów i innych słowiańskich narodowości wobec polityki, która depcze narodowość słowiańską w Serbii.

Turcya ma się na baczności.

Konstantynopol. „Sabath" donosi, że Porta poleciła ponownie ministrowi wojny poczynienie wszelkich zarządzeń na wypadek ewentualnego ataku serbskiego na sandżak Novi-Bazar. Wobec wydanego już przez komendę trzeciego korpusu polecenia, wykluczone są wszelkie niespodzianki ze strony Serbii.

Telegramy „Nowin".

Konstantynopol. Marszałek Kiazin-pasza został zamianowany walim Skoplje.

Petersburg. Dotychczasowy szef sztabu głównego generał-leutnant Myszlajewskij został zamianowany szefem sztabu generalnego, a generał-leutnant Kondratiew szefem sztabu głównego.

Znowu bummel w Pradze.

Praga. Podczas wczorajszego bummlu studentów niemieckich na placu św. Wacława policya rozpraszała wszelkie zbiegowiska. Gdy policya eskortowała jednego aresztowanego, znaczniejszy tłum zajął groźną postawę, wobec czego policya i żandarmerya tłum rozprószyła i plac oczyściła. Ogółem aresztowano 7 osób.

Górnicy śląscy.

Opawa. Wczoraj w Morawskiej Ostrawie odbył się meeting górników. Przybyło 4000 osób. Zgromadzenie żądało zniesienia obecnego regulaminu służbowego i powołania do życia sądu rozjemczego w ciągu dni 14 dla zażegnania sporu o płacę. W razie odrzucenia żądań uczestnicy zagrozili ogólnym strejkiem od 1-go maja. Uchwała ta wręczona będzie wszystkim kopalniom w okręgu ostrawsko-karwińskim.

ZE ŚWIATA.

Paderewski chory. Znakomity nasz pianista, Ignacy Paderewski, w ciągu obecnego tournée koncertowego po zachodnich Stanach Ameryki Północnej dostał reumatyzmu w obu rękach. Choroba rozwinęła się u artysty do tego stopnia, że musiał odwołać wszystkie zapowiedziane koncerty i wrócił do Nowego Jorku, aby tam poddać się kuracyi lekarskiej.

Kolosalny szwindel ze środkami leczniczymi. W Nowym Jorku wykryto niedawno kolosalny szwindel, jaki od dłuższego czasu prowadziła ze swoimi klientami firma „Życie i siła", sprzedająca środki lecznicze. — Urządziła ona olbrzymie laboratorya i wspaniałe pokoje przyjęć w centrum miasta. — Za pomocą niesłychanej reklamy rozniosła światu wiadomość, że udało się jej dokonać na polu lecznictwa epokowego odkrycia, umożliwiającego ludziom odzyskanie utraconych sił życiowych. — Wytworzenie cudownej substancyi miało być niesłychanie kosztowne, przeto sprzedawano ją tylko w ilościach minimalnych. Klienci płacili bajeczne sumy za preparaty z żelatyny, zawierające w sobie życiodajny eliksir. Sprzedawano je w staranie opakowanych kapsułkach i polecono zawsze nosić przy sobie. Cudowna substancya miała posiadać właściwość radium i swem promieniowaniem zabijać szkodliwe drobnoustroje, specyalnie zaś „bakcyle starości". Rzeki złota od głupców płynęły do kieszeni pomysłowych przedsiębiorców. Kapsułki, zawierające niewinny proszek z żelatyną zmieszany rozeszły się po całym świecie. Aż nareszcie „Towarzystwo Medyczne w Nowym Jorku" zwróciło uwagę na kolosalny szwindel i położyło mu koniec, zażądawszy zamknięcia całego zakładu.

Ilość psów w rozmaitych krajach. Najwięcej psów w stosunku do ludności liczy Francya, która posiada ich 2,800.000 czyli 75 na 1.000 mieszkańców. Niemcy mają psów tylko 38 na 1.000 mieszkańców, Szwecya zaledwie 11. Taka duża ilość psów we Francyi tłumaczy się nietylko miłością do zwierząt, ale również i zamożnością kraju.

Panika w cyrku. Z Drezna donoszą: Podczas onegdajszego przedstawienia w cyrku drezdeńskim, zerwał się z łańcucha wielki lew i przeskoczył balustradę. Powstała straszliwa panika; wiele osób zemdlało. Ostatecznie udało się lwa zapędzić do klatki bez nieszczęśliwego wypadku.

W pierwszych dniach kwietnia r. b. wyjdzie z druku trzecie, poprawne wydanie dziełka p. t.

Rachunek sumienia

co do obowiązków i grzechów, odnośnie do każdego przykazania, z oznaczeniem ciężkości różnych win, dla ułatwienia spowiedzi generalnej, zwłaszcza w czasie jubileuszu, misyj, rekolekcyj, pierwszej komunii świętej

przez

Księdza Colomb'a,

Misyjonarza apostolskiego i t. d.

Tłómaczenie z francuskiego przejrzał

Ks. Dr. Czesław Wądolny,

Prałat kat. krak.

Kto nadeśle w znaczkach pocztowych kwotę K. 1·35 do

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra Władysława Miłkowskiego

W KRAKOWIE

ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)

TELEFON Nr. 708,

otrzyma dziełko to oprawne elegancko w płótno angielskie, miękkie, natychmiast po wyjściu, franco.

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Chłopca do praktyki jubilerskiej poszukuje pracownia Franciszka Zająca, Linia A-B L. 46, Kraków.

Panna do ekspedycyi 377 zdolniona w krawieczyźnie znajdzie umieszczenie w handlu Franciszka Martina, Kraków, Rynek gł. l. 18

Gospodyni poszukuje się do zawiadu na wsi. Dokładna znajomość kuchni wymagana. Zgłoszenia R. S. restante Balice koło Krakowa. 378

Do wynajęcia.

Pokój, przedpokój, zaraz do wynajęcia ulica Mikołajska l. 5, I-sze piętro, drzwi na prawo. 354

Pokoje

na składy, widne i suche, przy ul. Lubicz 27 w Krakowie do wynajęcia. 298

Do sprzedania.

Sklep spożywczy z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Kraków, Stachowskiego 25. 375

Do sprzedania:

Siedm parcel budowlanych w Prądniku czerwonym przy ulicy Morgensterna (na t. zw. Morgensternówce) po umiarkowanych cenach — względnie cała realność składająca się z domu czynszowego jednopiętrowego z suterynami, stajnią i wozownią murowaną. Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Ciesznaka Feliksa w Krakowie, ul. Floryańska l. 3. II. p. 381

Cukiernia

Z. Majewskiego Sp[ki]

ulica Karmelicka l. 7

poleca na ŚWIĘTA:

Torty, Mazurki, Przekładańce, Serniki, Babki i t. p. Baranki i kwiaty cukrowe, Masa migdałowa i orzechowa.

W ostatnich dniach przedświątecznych wielki wybór gotowych tortów I klasy.

Zamówienia zamiejscowe według życzenia. 361

Panny młode

które chcą sobie szyć wyprawę, również wszelkie towary do użytku dom. nabyć mogą najtaniej w tkalni

Braci Krejcarów

Dobruska, Nr. 500 (Czechy).

Proszę zrobić próbę, która wszystkich zupełnie zadowolni.

Zamawiajcie jeszcze dziś za zniżoną cenę: 91

6 sztuk prześcieradeł Ia, wielkości 150/200 cm. za 15·— Kor. franko.

6 sztuk prześcieradeł Ia wielkości, 150/220 cm. za 16·50 Kor. franko.

1 sz. weby Ia, 20 m. za K. 11 franko.

1 tuzin chustek do nosa białych z przedniego batystu za K. 3.

30 metrów wybornych resztek zgatunkowanych K. 24 franko.

Nieodpowiednie przyjmie na powrót, więc nie ma ryzyka.

Wzory różnych bawełnianych i lnianych towarów za opłdarmo i atnie

---



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.

Telefon Nr. 759. 49

Ważne na Święta!

1/4 kilo masy migdałowej		60 h.
1/4 „ „ orzechow. włosk.		60 h.
1/4 „ „ tureckiej		60 h.
1/2 „ maku tartego		30 h.
1/2 „ „ z cukrem		30 h.

(można dostać) 77b

w fabryce ciast, tortów prowadzonej pod zarządem **R. Pieczarki**

15. Poselska 15.

Wyborne wina

Stołowe 1 garniec, 4 litry, 6 fl. 4 K.

Zieleniak, smaczny 1 garniec, 4 litry, 6 flaszek . . . 5 Kor.

Samorodner bardzo dobry, 1 garniec, 4 litry, 6 flaszek . . . 6 Kor.

Hegelajskie wytrawne 1 garniec, 4 litry, 6 flaszek . . . 8 Kor.

Tokaj wytrawny 1 garniec, 4 litry, 6 flaszek . . . 10 Kor.

Maślacz lekko słodkie 1 flasz. 3 Kor.

Tokaj 2 putowy, słodki, deserowy, 1 flaszka . . . 4 Kor.

Wino Hercegowińskie, „NOWOŚĆ", nader smaczne, 1 litr . 80 hal.

Wino Lisańskie białe, wyborne, słodkawe, 1 litr . . . 1 Kor.

Odbiorcom z Krakowa odsyłam do domu i opłacam akcyzę.

Na prowincyę wysyłki odwrotnie.

Polecą handel

Jakóba Piekły

w Podgórzu. 323

Ostatnie zamówienia na Święta Wielkanocne

przyjmować będę:

Dla Prowincyi Wielki Wtorek.

Dla miejscowych Wielka Środa.

Józef Siermontowski

fabryka wyrobów cukierniczych 362

w Krakowie.

P łyty

P łyny

P rzybory

P rzyrządy

P apiery

Fotograficzne

krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Fos" (Warszawa), Kodak, Lumière, Jougla etc.

351

Warszawski Skład

przyborów fotograficznych

Szewska L. 2.

Telefon Nr 829

Jedyna katolicka firma prowadzona fachowo w tym zakresie.

SENSACYJNY PROCES

Janiny Borowskiej

z 4 portretami wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena Kor. 1·20, z przesyłką poczt. Kor. 1·30. 365

OBWIESZCZENIE.

Towarzystwo międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie, zawiadamia niniejszem interesowanych, że

BUFETY

na placu wyścigowym na czas jednodniowego konkursu hippicznego w dniu 23-go maja b. r. oraz 5-cio dniowych wyścigów konnych w dniach 17, 19, 20, 22 i 24 czerwca b. r. odbyć się mających

wydzierżawione zostaną.

Oferty z podaniem wysokości czynszu dzierżawnego, oraz szczegółowym cennikiem napoi i przekąsek uprasza się uprzejmie pod adresem **Sekretaryatu w Krakowie, ul. Wolska L. 40,** do dnia 25 kwietnia b. r. nadsyłać.

Nieuwzględnione oferty, pozostaną bez odpowiedzi. Czynsz dzierżawny winien być w gotowce z góry wpłacony. 382

Przy

KAWIARNI i TRAKTYERNI JÓZEFA MORAWSKIEGO

Kraków, ul. Jagiellońska l. 6, został otwarty

pokój do śniadań

i pokój bilardowy. 376

Cennik wyrobów cukierniczych — Na Święta Wielkanocne

fabryki wyrobów cukierniczych, prowadz. pod zarządem R. Pieczarki, Kraków, Poselska 15.

Torty pulchne	od K 3·—	Mazurki pulchne	od K 2·—	Torty na wagę, makaronikowe	K. 1·60
„ masowe, ciężkie	„ „ 3·—	Babki drożdżowe z dobrego ciasta	„ „ 1·—	„ prowans	„ 2·—
„ prowansowe	„ „ 4·—	Strucle nadziewane masą migdałową,		„ z różnymi smakami	
„ fantazyjne	„ „ 5·—	orzechową i makiem . 1/2 kg.	„ 0·80	Tort migdałowy	„ 1·60
Mazurki kruche	„ „ 1·—	Syrnik na wagę	„ „ 1.—	„ pisinger	„ 1·60
„ warszawskie	„ „ 2·—	Makowalk	„ „ 1·—	„ daktylowy	„ 1·60
„ marcepanowe	„ „ 3·—	Torty nieubierane, na wagę, pulchne	„ 1·20	Przekładańce 1/2 kg.	„ 1·80

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,

tuż przy placu Szczepańskim

Telefon Nr. 331,

Filia: ulica Kopernika l. 6. 25

Najwyższe odznaczenie światowe!

Najprzedniejszą

Herbatę Cejlon

„Bangalia Cejlon Tea"

pod własną marką ochronną „PALMA", importowaną wprost z Cejlonu, a urzędownie chemicznie badaną po cenie:

Nr. 1 opakow: czerw.-złote	Nr. 2 opak. fiołkowo.-złote
kor. 1.40 za 125 gr.	kor. 1.20 za 125 gr.
„ 0.75 „ 62½ „	„ 0.65 „ 62½ „

przy odbiorze 1 kg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier.

poleca

A. Hawełka, w Krakowie

c. i król. Dostawca Dworu Austr.-Węgierskiego i król. Grecyi.

Dla PT. Kupców i Kółek rolniczych odpowiedni rabat. 272

Mydło z konikiem

z mleka liliowego

najłagodniej działające na skórę, oraz przeciwko piegom.

216 **Wszędzie do nabycia.**

Tom. Górecki, KRAKÓW, Rynek główny 9,

poleca po cenach fabrycznych 360c

SIATKI

do ogrodów, do parkanów, na rafy i sita. 360c

Drut kolczasty cynkowany do ogrodzeń, na płoty itd. **Oparkaniania, sztachety, bramy wjazdowe i t. d.**

Próbki, cenniki i kosztorysy gratis i franco.

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

„Austro-Americana".



Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy. **Ceny jazdy z Krakowa:**

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:

Statek	Data	I klasy	II klasy	III klasy
Martha Washington	14 stycznia	K. 431·40	K. 305·50	K. 223·80
Alice	22 „	„ 431·40	„ 305·50	„ 223·80
Oceania	30 „	„ 431·40	„ 305·50	„ 223·80
Laura	6 lutego	„ 431·40	„ 305·50	„ 223·80
Argentyna	13 „	„ 431·40	„ 305·50	„ 223·80
Martha Washington	27 „	„ 431·40	„ 305·50	„ 223·80
Alice	13 marca	„ 431·40	„ 305·50	„ 223·80
Oceania	20 „	„ 431·40	„ 305·50	„ 223·80
Laura	27 „	„ 431·40	„ 305·50	„ 223·80

Ceny zawierają już amerykański podatek.

b) z Tryestu do Argentyny:

Statek	Data	I klasy	II klasy	III klasy
Francesca	27 stycznia	K. 881·40	K. 655·50	K. 158·80
Zofia Hohenberg	24 lutego	„ 881·40	„ 655·50	„ 158·80
Francesca	14 kwietnia	„ 881·40	„ 655·50	„ 158·80

via Rio de Janeiro. Cena przewozu Tryest-Rio de Janeiro K. 188·80

Zmiany zastrzega się.

Jen. Ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych

GOLDLUST i SKA, Kraków, ul. Lubicz 7 (naprzeciw dworca kolejowego). **Lwów, ul. Na Błonie 2, oraz wszystkie prowincyonalne ajencye.** Biuro spedycyjno-komisowe i zastępstwo austryackiego i p. „LLOYDU". 148

Na prowincyę transito taniej — większym odbiorcom rabat.

Dr. NIEĆ i S-ka

hurtowny skład win, Kraków, Rynek L. 13

poleca znakomite, od dziesiątek lat ogólnie uznane, naturalne

WINA dalmatyńskie i mostarskie, wytrawne i słodkawe, białe i czerwone.

a) **stołowe** za **litr:** Kor. 0·80, 1·04, 1·24, 1·34, 1·84;

b) **deserowe** i to: proseko, żilawka, lombardo, wermut, **za flaszkę** Kor. 2·00, 2·50, 3·00, 3·50, 4·00, 6·00.

węgierskie samorodne i tokajskie, za flaszkę Kor. 1·50, 2·00, 2·50.

KONIAK francuskiej marki „De Laroche & Co", wyborny,

za całą flaszkę od Kor. 3·20 do 7·80.

„ pół flaszki „ „ 1·80 „ 4·—.

Śliwowicę prawdziwą bośniacką

za całą flaszkę od Kor. 2·20 do 4·40.

„ pół flaszki „ „ 1·20 „ 2·30.

Rum jamajka

za całą flaszkę od Kor. 2·30 do 10·00.

„ pół flaszki „ „ 1·30 „ 5·10.

Herbatę chińską wyborową najprzedniejszych mieszanek

od Kor. 0·40 do 1·25 za 1/8 funta. 383

Wszystkie gatunki win także w oryginalnych flaszkach.

Wysyłki na prowincyę w beczkach lub skrzynkach odwrotnie.

Szynki! Szynki!

niezrównanej dobroci tylko z młodych wieprzy

sprzedaje 332

po możliwie najniższych cenach

fabryka wyrobów masarskich

Stefana Sieczkowskiego

przy ulicy Sławkowskiej l. 11.

9.700 majtek

damskich

pochodzących z licytacyi konkursowej, z najlepszego szyfonu, z prawdziwymi haftami szwajcarskimi za zaliczką po K. 1·75 za sztukę;

7800 prześcieradeł

z możliwie najlepszej weby, 165 cm. szerokie, 230 cm. długie, bez szwu sztuka korona 2·35 wysyła

Dom towarów eksportowych

Emanuel Rotholz

Wiedeń VII, Neustiftgasse 77.

Zamówienia muszą być najpóźniej w środę we Wiedniu. Korespondencya we wszystkich językach. 270

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Rządowe uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 9

Woźnica

pierwszorzędna siła, z rocznemi świadectwami, który tylko kłusakami jeździł, zostanie natychmiast przyjętym do jazdy z bardzo rączymi rosyjskimi kłusakami. —

Znajomość języka niemieckiego wymagana.

Podania z odpisami świadectw należy wnosić do 384

V. HEINZ, budowniczy w Morawskiej Ostrawie.

WOJNY W POWIETRZU.

W Niemczech 1520 r. widziano w powietrzu jazdę i uzbrojonych chłopów i dragonów, w r. 1536 widziano w Bawaryi ludzi w powietrzu a w r. 1520 powstał w Wittenbergu taki hałas w powietrzu, że cały garnizon i obywatele chwycili za broń. 26 października 1615 r. widziano w powietrzu około Paryża uzbrojonych ludzi, którzy z sobą walczyli. Potwierdza to Le Grain jako jeden z naocznych świadków. Sławny jenerał francuski książę Sully pisze w swoich pamiętnikach, że w nocy, w której obsadził swojem wojskiem Passy, widział dokładnie dwie armie duchów walczące w powietrzu. Potwierdza to historyk Davila, który brał udział w tejże wojnie: w nocy gdy burza się uciszyła widział Davila dwie armie w powietrzu jak kilkakrotnie na siebie nacierały aż w końcu zakryła je gęsta mgła. W roku 1191 mieszkańcy miasta Nogent we Francyi widzieli bitwę w powietrzu, słyszeli głos trąb, rżenie koni i szczęk broni, a na pamiątkę tego zjawiska ufundowali pomnik. Świat zmartwychwstaje. Umarli ukazują się. Muzyka duchowa. Rozkosze umierania. Biała pani. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Gdzie jest świat duchowy? i t. d. Prof M. Perty dr. med. i filozof.: „Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci".

Cena 2·— kor., z przesyłką pocztową 2·15 kor. (za zaliczką się nie wysyła).

Do nabycia w Administracyi „Nowin", Kraków, Rynek gł. l. 8.

PIERWSZORZĘDNY

Zakład pogrzebowy

A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep).

Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.

Dla niezamożnych znaczne ustępstwa. 65

Wydawca: Lucyna Szczepańska.

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański.

Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.